

**PRASKI
TEATR
LUDOWY**



ADAM MICKIEWICZ

KONFEDERACI BARSCY

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

W A R S Z A W I A N K A

OD DWUSTU LAT BEZ MAŁA...

Kasa biletowa Teatru czynna codziennie od godz. 10 do 19.15, a w poniedziałki od godz. 10 do 17.



Przedsprzedaż biletów: „ORBIS“ ul. Bracka 16 i ul. Targowa 56, kasy „SPATIF“ Al. Jerozolimskie 25 oraz kasa biletowa Teatru (tel. 923-66).



Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Organizacja widowni (tel. 923-66) na miesiąc z góry, codziennie od godz. 8 do 16 prócz niedziel i świąt.



Dojazd do Teatru tramwajami nr 4 i 32 oraz autobusami nr 101 z Pl. Trzech Krzyży i nr 119 lub 120 spod cerkwi przy Dworcu Wileńskim.

— Naród nasz, jak rzadko który, związany jest ze swoją historią, powraca do niej myślą i nieustannie przeżywa ją na nowo. Pamiętamy, że historia jest „mistrzynią życia” i zarówno źródel mądrości politycznej, jak i wychowawczych wzorców postępowania wciąż szukamy wśród faktów przeszłości.

Należę do pokolenia, którego przekleństwem jest to, że wojna zabrała mu najlepsze lata życia. Pokolenia, którego głównym tytułem do sławy jest to, że tej wojnie — wojnie sprawiedliwej — nie wahało się poświęcić wszystkich swoich sił... Sens naszych wysiłków wojennych to sens naszego życia, to nasza przepustka do historii.

Walczyliśmy... o tak, na to mamy przekonujący dowód: długą listę pobojowisk, liczne polskie żołnierskie cmentarze, rozsiane po całej kuli ziemskiej, żalobny warkot werbli...

Cóż, kiedy liczba poległych bohaterów nie tylko niedorosłej a sceptycznej młodzieży, ale i nam samym nie wydaje się dziś dostatecznym dowodem sensu naszej walki, celowości wysiłków, którym przed laty poświęciliśmy swe życie.

Oczywiście — postaci poległych bohaterów, wojenne męstwo, patriotyczna ofiarność to też dorobek, to kapitał moralny, z którego przyszłe pokolenia czerpać będą siły duchowe i wzory postępowania...

Kapitał taki gromadzimy od dwustu lat bez mała...

Nie tylko siłę moralną czerpać musimy z wydarzeń historii, ale i mądrość życiową, obywatelską i polityczną, wiedzę o warunkach skuteczności walki i ofiary.

Wymaga to (...) nie uczuciowego tylko, egzaltowanego wartościowania zjawisk przeszłości, jak to u nas zwykle bywa...

Zbigniew Żałoski — „Przepustka do historii”

O MICKIEWICZU

Mówić o Mickiewiczu, to mówić o pięknie, prawości i prawdzie; to mówić o sprawiedliwości, której był żołnierzem, o obowiązku, którego był bohaterem, o wolności, której był apostołem i o wyzwoleniu, którego był zwiastunem.

Victor Hugo, 17 maja 1867 r.

Taki był Mickiewicz. Były w nim niewyczerpane źródła zmartwychwstań...

Ernest Renan, 28 czerwca 1890 r.

Filozofia Oświecenia wyrzyła się w Polsce głębokim piętnem, dzięki czemu obumarłe państwo, skazane na zagładę, znalazło środki, by przeżyć i by odrodzić się jako naród... Mickiewicz nie wyprze się tej tradycji. Wierzy w „postęp ducha ludzkiego”, w pokój powszechny, który będzie jego uświęceniem i gwarancją...

Jean Fabre, profesor Uniwersytetu Paryskiego, 1955 r.

Nr porządkowy 33

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 28 Listopada 1876 r.
ku uczczeniu pamięci

Adama Mickiewicza

Dwa akta dramatu, napisane po francusku przez Adama Mickiewicza, tłumaczone wierszem przez T. Olizarowskiego.

KONFEDERACI BARSCY

Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski
Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Wspaniały	Prof. W. Kłopotowski	Prof. W. Kłopotowski

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.

KONFEDERACJA BARSKA

Ruch zwany „Konfederacją Barską” miał charakter zawily i złożony. Najrozmaiciej to zjawisko oceniali współcześni. Stanisław August uznał „Konfederację” w swych „Pamiętnikach” za przyczynę pierwszego rozbioru. Natomiast historyk francuski Rulhière twierdził, że ruch konfederacki był „usprawiedliwioną, godziwą samoobroną wolnego narodu w walce z obcą przemocą i krajowym zaprzaństwem”. J. J. Rousseau uważał, że Konfederacja ocaliła konającą Polskę. Natomiast pierwszy polski badacz Konfederacji Stanisław Kaczkowski napisał w 1843: „Kiedy zwrócimy oczy na tę epokę historii polskiej, ileż postrzeżemy win, ile błędów. A gdy przeliczymy ofiary, kłęski i wszelkiego rodzaju nieszczęścia wskutek nich poniesione, wyrzeczemy zapewne: że łatwiej dopuścić się jednych i drugich, jak za nie odpokutować”. Podobnie myśleli przedstawiciele „krakowskiej szkoły historycznej”: Szujski, Kalinka, Bobrzyński. Natomiast Askenazy pisał w 1918 roku: „Konfederacja Barska, w swoim poczuciu, nastroju i przebiegu nie była bynajmniej na tej wysokości, jakiej wymagało położenie narodu i na jakiej postawiła ją legenda. Była na ogół pod względem ideowym i rzeczowym znacznie niżej poziomu Insurekcji Kościuszkowskiej. Mimo to wszystko Konfederacja samą siłą rzeczy, właściwym sobie żywiołowym odruchem stawała się wielkim uosobieniem niepodległości Rzplitej, wielkim wydarzeniem narodowym i europejskim”.

Przebieg wypadków był następujący: 29 lutego 1768 w Barze podpisano „akt konfederacji” pod łaską Michała Krasińskiego, oraz Józefa Pułaskiego. Głoszono trzy hasła: walki przeciw carowi (którego ambasador, Repnin, kazał uwięzić kilku senatorów), przeciw królowi, podejrzanemu o chęć ograniczenia walności szlacheckiej, oraz przeciw dyssydentom, czyli różnowiercom pragnącym odzyskać prawa polityczne ograniczone przez uchwały sejmu z 1717, 1733 i 1736 roku. Liczono na pomoc Turcji, która znajdzie się 6.X.1768 w stanie wojny z Rosją, oraz Francji, gdzie minister spraw zagranicznych Choiseul prowadził politykę zmierzającą do przysporzenia kłopotów carowi. Spodziewano się też poparcia Austrii i Saksonii. W obrębie ruchu konfederackiego zaznaczyły się dwie tendencje: z jednej strony zwolennicy Krasińskiego gotowi byli na ustępstwa wobec dyssydentów i pewne reformy ustrojowe, ale za cenę detronizacji Stanisława Augusta i wprowadzenia dynastii saskiej; inni jak Józef Pułaski wierzyli w siłę entuzjazmu

religijnego. Przeciw oddziałom konfederackim ruszyły razem z Rosjanami pułki królewskie, pod wodzą Ksawerego Branickiego. Walka przestoczyła się szybko w wojnę partyzancką. Rozbite przez regularne oddziały rosyjsko-polskie, grupy konfederackie rozpraszaly się, by znów rozpocząć walkę w innym miejscu. „Konfederacja pojawiała się i znikala na Ukrainie (lutyczewiec), w Krakowskim (czerwiec-sierpień), na Litwie i Białorusi” („Historia Polski” Tom II Część I, Warszawa 1958 P.W.N.).

Rok 1769 nie przyniósł Konfederacji sukcesów militarnych. Na chaotycznych i drobnych akcjach w Wielkopolsce i Małopolsce odbijał się brak jednolitego dowództwa i kierownictwa. Dopiero jesienią 1769 w Białej ukonstytuowała się Rada Generalna Stanów Skonfederowanych, zwana w skrócie Generalnością. Przeniosła się ona w styczniu 1770 do Preszowa, a we wrześniu 1771 do Cieszyna. W tym momencie część szlachty i mieszczaństwa zorganizowała wybuch w Krakowie; ale okoliczni magnaci nie przyszli z pomocą; generał Apraksin zdobył miasto szturmem, a obrońcy powędrowali najpierw do obozu w Połonnem, a następnie na zesłanie w głąb Rosji. Równocześnie biskup Krasieński wyjeżdża do Francji i uzyskuje audiencję u ministra Choiseula, który obiecuje pomoc dla konfederatów. Istotnie wysłał on do Polski jako instruktorów wojskowych pewną ilość oficerów m. in. pułk. Dumuriera.

22.X.1770 Generalność ogłosiła akt detronizacji króla. Podjęto próbę działań regularnych, w oparciu o stworzone formacje piesze, fortecę częstochowską oraz ufortyfikowane przez Francuzów: Lanckoronę i Tyniec. Dumurier myślał o oczyszczeniu sporego terytorium na pograniczu austriackim, aby móc zwołać szlachtę do Lanckoroncy czy Krakowa dla dokonania elekcji nowego króla, 23 maja 1771 został jednak pobity przez gen. Suworowa pod Lanckoroną. Wzmania za to przyjechał lepszy instruktor, generał Viomenil. 2 lutego 1772 konfederaci pod wodzą francuskiego oficera de Choisy opanowali zamek wawelski, dostawszy się przejściem podziemnym. Raport o zdobyciu Wawelu ogłosił Viomenil w swych pamiętnikach z 1808 roku, znanych zapewne Mickiewiczowi. Choisy bronił zamku aż do 23 kwietnia 1772 r., mimo braku mięsa i tłuszczów, żywiąc się tylko „suchym chlebem, paszą i odwagą” (jak pisał gen. Viomenil). Działał też na ziemi krakowskiej młody dowódca, Kazimierz Pułaski.

Cytowana „Historia Polski” nazywa go „wybitnym samorodnym talentem wojskowym”. „Starring wykorzystując właściwości terenu i utrzymując w swym ręku inicjatywę... odniósł on szereg drobnych sukcesów”. Brał udział w walce do samego końca. Dopiero 25.VI.1772 przerzedził do Turcji, a stamtąd wyruszył do Ameryki. Zginął w walce o wolność Ameryki, w bitwie pod Savannah, w 1779 roku.

Ostateczną klęskę ruchu przypieczętowała nieudana próba porwania Stanisława Augusta 3.XI. 1771 r. Chodziło o skłonienie mocarstw do energiczniejszego zajęcia się sprawą polską. Ale zamachowcy zawiedli, a nieudane porwanie zostało okrzykane jako próba królobójstwa. Jak stwierdza cytowana „Historia Polski” z 1958 r. „czterolenia wojna konfederacka przyniosła ponowne ciężkie spustoszenie dźwigającego się z upadku kraju, zdeorganizowała aparat państwowy i dała zaborcom pretekst do szerzenia w Europie przekonania, że anarchia polska jest stanem nieuleczalnym”. Ale „Konfederacja Barska”, która przyniosła katastrofalne skutki bezpośrednie, była ważnym przeżyciem ostatnich lat niepodległej Polski. W walkach brała udział przeważnie młodzież szlachecka, ludzie z roczników 1740—1750, a więc rówieśnicy Kościuszki czy Koliątaja... W czasie wojny konfederackiej, kiedy magnaccy przywódcy swarzyli się i często siedząc na dwóch stołkach zabezpieczali swe fortuny, młodzież szlachecka tułała się po lasach i tyśiącami szła na Sybir...”



Felix Benda w roli Kazimierza Pułaskiego.
Inscenizacja Krakowska 1872 rok.

LOSY SCENICZNE „KONFEDERATÓW“

Mickiewicz złożył egzemplarz „Konfederatów” w paryskim teatrze Porte Saint Martin w sierpniu 1837 r. i uzyskał decyzję, że odbędzie się głośne czytanie. Ale 4 września donosił poeta Domeyce, że „dramat mój... dotąd śpi i na Porte Saint Martin nie przyjęty”. Próbował po tym poeta szczęścia gdzie indziej. Zawierzył rękopis kilku osobom, m. in. aktorowi Bocage. Wreszcie wyjechał do Lozanny, a gdy wrócił, zdaje się, że stracił nadzieję na wystawienie sztuki, (niecenzuralnej w warunkach, jakie stworzyła monarchia orleańska pod koniec swego istnienia). Dopiero w 1854 roku próbowała rękopisy odzyskać żona poety. Ponowiła te próby po śmierci Mickiewicza. Nikt już nie mógł sobie wtedy przypomnieć, gdzie się podzieli „Konfederaci” (i równocześnie napisany dramat o Jakubie Jasińskim). Na szczęście odzyskano dwa pierwsze akty „Konfederatów” przepisane przez Bogdana Jańskiego. W 1867 r. ogłosił je drukiem syn poety. Kilka lat później, 1 stycznia 1872 r. owe dwa akty „Konfederatów” w wierszowanym tłumaczeniu Tomasza Olizarowskiego, wystawił teatr krakowski, pozostający pod dyrekcją Stanisława Koźmiana. Obsada była znakomita. Hrabinię grała Antonina Hoffman, Pułaskiego — Feliks Benda, Księdza Marka — Bolesław Ładnowski, Doktora — Gustaw Fiszer, Starostę — Aleksander Ładnowski. Benda otrzymała brawa przy otwartej kurtynie. Rolę Antoniny Hoffman uznano za najlepszą z dotychczas przez nią granych. Następnie inscenizowano sztukę we Lwowie (18.IV.1872) i w Poznaniu (1890). W Krakowie stale „Konfederatów” wznawiano, a w 1893 r. zagrano ich na inaugurację nowego budynku teatru przy Placu Św. Ducha. Wkrótce po tym próbował Olizarowski dopisać trzy brakujące akty (wiemy, że „Konfederaci” liczyli ich pięć, ale próba niezbyt się powiodła. W roku 1915, po raz pierwszy pojawiają się „Konfederaci” w Warszawie, w Teatrze Małym, przy ulicy Jasnej 5, w nowym, znacznie lepszym przekładzie, Jana Kasprowicza. Było to tłumaczenie prozą, jak oryginał francuski, choć tłumacz był wybitnym poetą. Hrabinię grała Maria Przybyłko-Potocka, dająca roli odcień wallenrodyzmu. W 1929 roku, 11 października w warszawskim Teatrze Narodowym grani są „Konfederaci” w przekładzie Artura Górskiego. Reżyserował Józef Węgrzyn. Hrabina to Helena Zahorska, Adol-fem jest Wiktor Biegański, Pułaskim — Józef Węgrzyn, Choisy — to Leon Łuszczewski, Zbroja — niedawno zmarły Józef Zejdowski. W 1957 roku sięgnięto po „Konfederatów” w teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie.



Michał Wołowski (Marzewski) w roli de Choisy.
Insencjacja Krakowska 1872 rok.

W Warszawie wracamy do „Konfederatów Barskich” — po 35 latach. Znają jednak ten utwór słuchacze radia, gdzie był wystawiany w reżyserii Jerzego Rakowieckiego.

Tekst polski „Konfederatów”, w przekładzie Artura Górskiego, ukazał się w Pismach Adama Mickiewicza (Narodowe Wydanie) w 1949 roku.

MICKIEWICZ A TEATR I DRAMAT

Od najwcześniejszych lat interesowała Mickiewicza sprawa teatru i dramatu. Już w niektórych wierszach młodzieńczych zarysowane są sytuacje na wskroś dramatyczne (na przykład w „Romantyczności”). Widowiskowa forma „Dziadów” wileńsko-kowieńskich nie jest przypadkiem. Jak stwierdzają biografowie, pobudzony w Moskwie przykładem Puszkina, dążył Mickiewicz od końca 1826 roku do napisania dramatu historycznego; uważał bowiem, „że jedyne drama, odpowiadające potrzebom wieku jest historyczne”. Ale zaraz dodawał: „dotąd jeszcze nikt go w całym znaczeniu nie rozwinął. Schiller z całym swym geniuszem był naśladowcą Szekspira, co do rodzaju i formy dramatów. Goethe w jednym „Goetzu” odgadywał dążenia epoki”.

W marcu 1827, dowiedziawszy się, że jego przyjaciel Odyniec pisze utwór dramatyczny pt. „Izora”, Mickiewicz stwierdza:

„Muszę Ci prawdę powiedzieć, że niezbyt wielkie mam o dramacie owym nadzieje, bo nie mogłeś w tak młodym wieku nabyć dostatecznej znajomości ludzi, aby ich charaktery nie w próżnej deklamacji, ale w prawdziwych głębokich rysach odmalować; chyba to będzie coś na kształt „Dziadów”. Ja, daleko starszy od Ciebie, znajdowałem się w daleko liczniejszych z ludźmi związkach, a ile razy porwę się na dramat, czuję, że mi wiele brakuje”.

Mickiewicz był wtedy „zabitym Szekspirzystą”. Ale zdawał sobie sprawę z tego, że problem jest niełatwy. „Dramatycznych form dotąd nie ma, — pisał — bo te się najpóźniej tworzą. Sofokl nie rychło wszedł na scenę po Homerydach, a Szekspir po nowelistach angielskich”. W maju 1828 przeczytał Mickiewicz wydane w Paryżu szkice dramatyczne pt. „Wieczory w Neuilly”; łączył z nimi wielkie nadzieje. W liście do Odyńca pisał: „Biegnij zaraz do księgarni, szukaj, kupuj, chwytaj i czytaj dzieło francuskie pod tytułem „Les Soirées de Neuilly”. Są to sceny dramatyczne podług mnie najciekawsze i najpoetyczniejsze dzieło naszej epoki, może stanowić epokę w sztuce dramatycznej; a przynajmniej obwieszcza nową, szczytną formę, różną od greckiej i od Szekspirowskiej, formę prawdziwie naszego wieku; do tegorocznych zadań najstosowniejszą. Zawsze myślałem, że Francuzi mimo tańszej zupełny upadek poezji, są na dobrej drodze i że nowy rodzaj poezji dramatycznej u nich powstanie, może w drugiej lub w trzeciej generacji. Dzieło, o którym piszę, jest dowodem, że się nie my-

lił; zapowiada z daleka ważne dla poezji odmiiany, nowe formy”.

Mickiewicz niebawem stworzy w III części „Dziadów” zupełnie inną, i bardziej nowatorską formę teatru. A do typu dramatycznego, reprezentowanego przez romantyków francuskich wróci w pisanych po francusku w grudniu 1836 dwóch dramatach przeznaczonych dla francuskiej sceny: „Konfederatach Barskich” i „Jakubie Jasińskim”.



ADAM MICKIEWICZ

KONFEDERACI BARSCY

(Dramatu akt I—II)

PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISU FRANCUSKIEGO ARTUR GÓRSKI

OSOBY:

WOJEWODA — Artur Kwiatkowski
HRABINA, jego córka — Ewa Berger-Jankowska
— Teresa Lipowska ✓
HRABIA ADOLF, — Włodzimierz Press
syn Wojewody
JENERAŁ-GUBERNATOR — Ryszard Bacciarelli
ROSYJSKI Tadeusz Bogucki ✓
KAZIMIERZ PUŁASKI — Ryszard Bacciarelli ✓
wódz konfederatów Robert Polak
barskich
DE CHOISY, oficer — ~~Stanisław~~
francuski
KSIĄDZ MAREK — Konrad Morawski
DOKTOR, rosyjski — Lucjan Dytrych
agent dyplomatyczny
ZBROJA — Tomasz Zaliwski
STAROSTA — Gerard Sutarzewicz

STAROŚCINA,
jego żona
STARY SZLACHCIC
BURMISTRZ miasta
Krakowa
MIECZNIK litewski
OFICER
MIESZCZANIE
KRAKOWSCY

~~JANINA SEREDYŃSKA~~
~~Barbara Kościuszanka~~
— Leonard Andrzejewski
— Józef Klejer
— Kazimierz Wójcikowski
— Ryszard Siódmiak
— Teresa Gniewkowska
Jadwiga Gośławska
Irena Jaglarzowa
Marian Jarzab
Ludmiła Łączyńska
Czesław Mroczek
Jan Nowicki
Aldona Pawłowska
Janina Seredyńska
Władysław Staniszewski
Bogdan Śmigiełski
* * *

LOKAJE

Rzecz dzieje się w Krakowie i jego okolicach w roku 1772

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

WARSZAWIANKA

pieśń z roku 1831

OSOBY:

MARYA — Danuta Nagórna
ANNA — Ewa Wiśniewska
CHŁOPICKI — Jan Kreczmar (gościnnie) ✓
— Tadeusz Bogucki
GENERAŁ SKRZYŃECKI — Ryszard Bacciarelli
GENERAŁ PAC — Leonard Andrzejewski
GENERAŁ MAŁACHOWSKI — Konrad Morawski
MŁODY OFICER — Robert Polak

PANI DOMU
LITERAT
STARY WIARUS
CHÓR

— Hanna Bielska
— Jerzy Męga ~~Stanisław~~
— Juliusz Kalinowski
— Józef Klejer
Czesław Mroczek
Włodzimierz Press
Ryszard Siódmiak
Władysław Staniszewski
Bogdan Śmigiełski
Tomasz Zaliwski

Rzecz dzieje się w roku 1831 — 25 lutego w dniu trzecim bitwy pod Grochovem

Reżyseria

JERZY RAKOWIECKI

Scenografia
IRENA I ROMUALD NOWICCY

Muzyka i oprac. muzyczne
JERZY BARBASIEWICZ

Asystent reżysera
TOMASZ ZALIWSKI

PREMIERA W MARCU 1964 R.

Przedstawienie prowadzi
KONRAD MIKICIŃSKI

*

Sufler
WALENTYNA MICHAJŁOW

*

Kierownicy pracowni:

Krawieckiej męskiej
TADEUSZ BOLCZAK

Krawieckiej damskiej
HALINA ORLICKA

Malarskiej
EUGENIUSZ PALARCZYK

Stolarskiej
MIKOŁAJ WIERZBICKI

Perukarskiej męskiej
LEOPOLD MICHALSKI

Perukarskiej damskiej
WANDA KLUGE

Modelatorskiej
CZESŁAW ZAGAJEWSKI

Tapicerskiej
KAZIMIERZ DZWONKOWSKI

*

Kierownik oświetlenia
ROMUALD KAMOCKI

*

Efekty dźwiękowe
BARBARA KAMOCKA

*

Kierownik techniczny
EDWARD KOPACZ

„WARSZAWIANKA“

Na wiadomość o wybuchu Powstania Listopadowego poeta francuski Casimir Delavigne napisał pieśń, wyrażającą solidarność ludu francuskiego z naszymi powstańcami. Jak wiadomo, car Mikołaj I zamierzał wysłać armię Królestwa Kongresowego, by stłumiła rozpoczętą w lipcu 1830 r. rewolucję we Francji, która obaliła rząd Karola X Burbona. Wiadomość ta przyczyniła się do przyśpieszenia naszego wybuchu listopadowego. Pieśń Delavigne'a przełożył na język polski, poeta i ochotnik powstańczy, Kazimierz Karol Sienkiewicz. Muzykę skomponował Karol Kurpiński. Owa pieśń była popularna w latach gdy Wyspiański pisał swój utwór. Boy wspominał ćwierć wieku później: „Będąc małym chłopcem w Krakowie bywałem prawie co niedziela u p. Leontyny Bochenek, u owej „panny zacnej”, której Wyspiański pod tym mianem ofiarował wydaną drukiem „Warszawiankę”. Panna Bochenek... była to stara panna, ułomna; grywała nam na brzęczącym klawikordzie pieśni narodowe, które śpiewaliśmy chórem. Tam poznawał Wyspiański „Warszawiankę”.

Wyspiański znał dobrze dzieje Powstania Listopadowego. Trzeba więc przyjąć, że świadomym anachronizmem było z jego strony wprowadzenie pieśni Delavigne'a z muzyką Kurpińskiego już w czasie bitwy grochowskiej tj. 25.II.1831 r. (podczas gdy „Warszawianka” była wykonywana w Polsce po raz pierwszy 5.IV.1831 r.). Była to tak zwana druga bitwa pod Grochowem: pierwsza, 20 lutego 1831 r., skończyła się zwycięstwem strony polskiej, wykazała jednak chaos i brak organizacji w sztabie. Historyk powstania, Stanisław Barzykowski pisał: „Posłałem adiutanta po rozkazy do głównej kwatery, ksiązę Radziwiłł odesłał mnie do generała Chłopickiego zaś generał Chłopicki odpowiedział mi, że niczym nie jest. I rozkazów nie miałem”. Wobec tego, wezwani przez gen. Skrzyneckiego członkowie Rządu Narodowego udali się do gen. Chłopickiego, który sobie obrał na kwaterę dworek na polach Grochowa. Błaganó Chłopickiego, by objął

komendę. Ostatecznie zgodził się, ale tylko na objęcie dowództwa pierwszej linii, pozostawiając naczelną komendę całej armii w rękach dotychczasowego wodza, Radziwiła.

Józef Chłopiccki urodził się w 1772 roku. Wcześniej zaciągnął się do wojska i już w okresie Insurekcji Kościuszkowskiej, a więc mając lat 22, piastował funkcję oficera. Jako jeden z pierwszych przedarł się do Legionów Dąbrowskiego, odznaczył się w bitwach nad Renem i we Włoszech, doszedł do stopnia podpułkownika. Po upadku Napoleona służył jako generał dywizji w armii Królestwa Kongresowego, ale obrażony podczas parady na Placu Saskim przez Wielkiego Księcia Konstantego podał się do dymisji i nie dał się przeprosić. Nie wziął jednak udziału w konspiracji przedpowstańczej. Po wybuchu akcji listopadowej, nie chciał zrazu przyjąć dowództwa, wreszcie pod presją ustąpił i objął „dyktaturę”. Jednak zatarg z posłem Ledóchowskim sprawił, że drażliwy generał podał się do dymisji, a na swego następcę wskazał gen. Ra-



General Józef Chłopiccki
w/g ówczesnej litografii.



dziwiła, którego obiecywał wspierać radami. Podczas drugiej bitwy grochowskiej, 25 lutego 1831 roku, Chłopiccki został ciężko ranny karcączem artyleryjskim w obie nogi i po wyleczeniu przeniósł się do Krakowa. Tam zmarł w 1854 roku. Bywał w teatrze na każdym przedstawieniu sztuki „Napoleon w Hiszpanii”. Ciekawą jest rzeczą, iż data urodzin Chłopicckiego zbiega się z pierwszym rozbiorem Polski — i klęską Konfederacji Barskiej.

Jan Skrzynecki, urodzony w 1787 roku, ukończył Uniwersytet w 1807 roku i wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego, jako prosty żołnierz. Odnaczywszy się w bitwie pod Raszynem, został podporucznikiem; w 1809 kapitanem, w 1813 uratował cesarza Napoleona od śmierci. Po kongresie wiedeńskim był pułkownikiem. Mianowany generałem 3.II.1831, w bitwie grochowskiej dowodził 3 dywizją piechoty. Następnie został mianowany wodzem naczelnym, ale spowodował klęskę pod Ostrołęką 26.V.1831 r. 10 sierpnia złożył dowództwo. Przebywając po upadku powstania w Brukseli, pełnił do roku 1839 funkcję naczelnego wodza armii belgijskiej. Zmarł w Krakowie w 1860 roku.

Gen. Ludwik Pac był chwilowym wodzem powstania do objęcia dyktatury przez Chłopicckiego; potem należał do rady przybocznej wodza.

OD „KONFEDERATÓW” DO „WARSZAWIANKI”

Mickiewicz nie znał źródeł, dotyczących Konfederacji Barskiej. Jego pogląd na ruch konfederacki pozostawał pod wpływem poglądów Rousseau'a. W Wykładach o Literaturze Słowiańskiej, w lekcji z 18 lutego 1842 mówił: „Nikt nie rozumiał jeszcze, jaka dążność wstrząsała Polską. Konfederaci sami nie mieli jasnego celu swych usiłowań, ale monarchowie... zlekli się o swoje systemy równowagi europejskiej... jednomyślnym popędem rzucili się gasić niebezpieczne im płomienie... Jak na Konfederację Barską tak na Rewolucję Francuską rzucono się hurmem dla tej samej przyczyny, dla zabicia rodzącej się nowej idei”.

Zbliżenie dwóch tak różnorodnych zjawisk, jak ruch konfederacki i francuska rewolucja — może dziwić. Ale Mickiewicz, myśląc o widzach francuskich z końca lat trzydziestych XIX wieku, przeniósł pewne późniejsze fakty na wcześniejsze; posługiwał się anachronizmem. Zryw części szlachty i mieszczań krakowskich z 1772 mimowoli mu się zapewne kojarzył z wydarzeniami 1794 r., z Insurekcją Kościuszkowską, z przysięgą na Rynku. Podobnie i Kazimierz Pułaski jest tu raczej późniejszym bohaterem walki republikanów amerykańskich, niż odważnym młodzieńcem partyzantem konfederackim. Doktor Kurlandczyk z „Konfederatów”, zarazem szpieg i rzeczoznawca polityczny — to chyba także odpowiednik późniejszego kręgu Nowosilcowów, czy Bécu. Choisy to już prawie prekursor tych Burkundczyków, którzy w petycji do swego deputowanego po 1830 żądali natychmiastowej pomocy dla Polaków, gdyż „La Pologne, c'est la France”, co we francuskim wydaniu „Konfederatów” z 1872 przypominał syn Adama, Władysław Mickiewicz. Wszelkie takie antycypacje i anachronizmy są dobrym prawem wielkiego poety, jeśli wynikają z idei poetyckiej utworu. Ale jakaż to idea?

Mickiewicz wcale nie gloryfikuje Konfederacji. Na niejednego z jej wodzów zdaje się patrzeć krytycznie. Przede wszystkim na Wojewodę! Jest to, mimo gwałtownych wybuchów, polityk wyrachowany, człowiek zdolny do ziemnego okrucieństwa. „Ach, Panie Jenerale” charakteryzuje go Doktor „najciekawsza to para oczu, jaką kiedykolwiek zanotowałem w moich rysopisach, oczy stokroć niebezpieczniejsze od oczu fanatyka; oczy co zapalają się na chwilę, a potem stają się spowrotem mętne i przyćmione. Wzrok Wojewody nie zmienia nigdy wyrazu ani kierunku, jest to wzrok zawodowego gracza, nie tracącego nigdy

z oczu swojej stawki. Mam instynktowny strach przed tymi źrenicami, które błyszczą, ostre i zimne, jak dwa końce nożyczek angielskich”. Podobnie własny syn: „Trzeba znać Wojewodę. Ci co znają, niczego się tak w nim nie boją, jak milczenia”.

Wojewoda zgodził się na to, by jego córkę wydano za mąż za „dzikusa, opoja, ażeby nie powiedzieć gorzej”. A gdy Hrabina, doprowadzona do ostateczności, ucieka od takiego męża, nie doznaje od ojca żadnej pomocy. Jest wobec niej zimny, jak wobec osób obcych. W akcie drugim nie zawaha się wydać na nią — pośredniego wyroku śmierci. Cały jego stosunek do ruchu konfederackiego zabarwia się uczuciami osobistymi, interesem, ambicją. Być może, iż Mickiewiczowi chodziło tu potroszę o rysujący się antagonizm postaw między młodzieżą konfederacką, a „górami” magnacką, antagonizm, który się przewija we współczesnych nam historiach Konfederacji. Ale chodzi tu wyraźnie — także o sprawę inną: o powiązanie interesu publicznego z prywatnym, o patrzenie na sprawy narodu i społeczeństwa poprzez sprawy osobiste. Jakby odpowiednikiem tego stosunku — a zarazem kontrastem — jest sprawa Hrabiny. Młoda kobieta zostaje wepchnięta w wydarzenia, które ją stawiają na rozdrożu. Możliwy powiedzieć, że miłość Hrabiny do rosyjskiego Generała czyni ją, jakbyśmy dziś powiedzieli, „kolaboracjonistką”. Uczuciowo nie całkiem czuje się związana z własnym środowiskiem i własnym narodem.

Mickiewicz jej nie usprawiedliwia, ale psychologicznie ją rozumie, dostrzega pobudki jej zachowania.

Czy nam się to powiązanie uczuć osobistych z publicznymi nie kojarzy z „Warszawianką”? Między tymi dwoma utworami ileż głębokich różnic i przeciwieństw! Jak wielkim przeobrażeniem uległo społeczeństwo w owych latach, wyznaczonych granicami sześciu dziesiątków lat! (1772 — 1831). Przeszła nad Polską reforma Sejmu Wielkiego, Targowica, Kościuszkowski Trzeci Rozbiór, epopeja Napoleońska, rozczarowanie po Kongresie Wiedeńskim. Od napisania „Konfederatów” do „Warszawianki” znów mija dalszych lat 60. A jednak trzeba zauważyć analogie konfliktów i problemów, jakie się tu przewijają. W pieśni Delavigne'a, przełożonej przez Sienkiewicza, jest zwrotka, która powraca jako refren:

Powstań Polsko, skrusz kajdany
dziś twój triumf, albo zgon.

W „Warszawiance” Wyspiańskiego słowa te wywołują gwałtowny protest jednego z głównych protagonistów dramatu, generała Chłopiczkiego.

Otóż to, otóż to: zgon! wtedy, gdy trzeba
żeby Mars w pełnej zbroi gnał przez pola.
Tu jest ukryty miazm rozstroju i rozkładu
w malowniczości zgonu. To poemat
dla romantycznych głów.

Chłopicki nie występuje oczywiście przeciw w s z e l-
kiemu poświęceniu życia dla dobra sprawy.
Jego polemika dotyczy wyłącznie „zgonu deko-
racyjnego”, „malowniczego”, szukania śmierci —
dla śmierci, a nie jako podjęcia ryzyka walki
i rozstrzygnięć. Tu postać dramatu występuje
zapewne jako wyraziciel myśli samego autora.
Wyspiański niejednokrotnie do spraw śmierci
wracał, przeciw kultowi śmierci się buntował.
Odróżniał nie tylko różne rodzaje śmierci, ale
i różne rodzaje samobójstw (np. w „Legendzie”)
W „Wyzwoleniu” mówi o szukaniu śmierci, które
jednak nie może być uznane za samobójstwo. Kult
śmierci, częsty w jego pokoleniu, kult deklama-
torski i poetyzujący, uznawał Wyspiański za
chorobę nie tylko indywidualną, ale i społeczną.
Z tego punktu widzenia przeciwstawia się mesja-
nizmowi. Z tego punktu widzenia niewolę i za-
bory identyfikował jeśli nie ze śmiercią, to z le-
targiem.

Ale warto zauważyć, że pod koniec utworu sam
Chłopicki jakby nawracał się na ów „kult
śmierci”, i ostatnie jego słowa na scenie nie
brzmiają jak myśl wodza, który „w pełnej zbroi
gna przez pola”; w pełnej zbroi, a więc zabez-
pieczony przeciw „miazmom rozstroju i rozkładu”,
niewiary i wątplenia:

Snadź przeznaczaniem dzisiaj u wrót stoje
które są wrota śmierci.

Ponadto, trzeba zauważyć, że Chłopicki od sa-
mego początku jest w tym dramacie ostro kry-
tykowany przez sam rozwój wydarzeń. W owym
dworcu grochowskim bywa uważany za najzdol-
niejszego, a nawet jedynie kompetentnego wodza.
Podczas narad wojennych jego tylko zdanie jest
brane pod uwagę; on z góry przewiduje przebieg
wydarzeń, i nawet czas ich spełnienia. Już na
samym początku ustalili, że dywizja gen. Żymir-
skiego na Olszynie Grochowskiej zostanie w cią-
gu pół godziny wycięta w pień. Przewidywanie
spełnia się co do joty. Dlaczego więc Chłopicki
nie przeciwstawia się błędnym rozkazom? Dla-
czego, mimo ogólnych próśb nie obejmuje na-
czelnego dowództwa? Ponieważ pycha osobista
i duma zawodowa każą mu poświęcić los bitwy,
życie całych oddziałów, a nawet dywizji, ba na-
wet życie kraju — na rzecz manewrów ambicyj-
nych. Wynika stąd, że nie tylko romantyczny
kult śmierci, ale i intrygi dowódców oraz roz-
grywki osobiste są przyczynami słabości i klęsk
powstania. Chłopicki z oskarżającego staje się
oskarżonym!

Istotnie jest ktoś w dramacie, kto na niego
bardzo wyraźnie wskazuje jako na głównego
sprawcę nieszczęścia: Maria. Maria ma więc pra-
wo zawołać do Chłopickiego:

Boś jest, generale, winny!

Co więcej, dziewczyna zaczyna przeczuwać, że
cała dywizja Żymirskiego została stracona z wi-
ny Chłopickiego oraz, rozgrywających z nim swe

ambicyjne sprawy, generałów. I jakby dla po-
twierdzenia jej zarzutów zjawia się w tym sa-
lonie z raportem o wybicciu całej dywizji i ze
skrwawionym zwitkiem — prosty żołnierz, który
w niemej scenie staje tu przed Chłopickim.

Gdy generałowie kłócili się i intrygowali, oni
to, prości żołnierze, walczyli w milczeniu, z naj-
większą karnością, z niezachwianym poczuciem
wierności. W strukturze utworu te dwa wielkie
oskarżenia głośno wypowiedziane (Marii) oraz
nieme (Starego Wiarusa) — stanowią uzupełnia-
jącą się całość. Można tu jednak odnaleźć myśl
jeszcze śmielszą. W końcowych scenach Maria
oskarża już nie tylko lekkomyślnego i egoistycz-
nego dowódcę, ale i cały mechanizm wojny. Na
prawach rozpaczy woła:

Ja widzę cały kraj we krwi, kraj cały w męce
W tej waszej wojnie.

„Waszej” wojnie! Brzmi to tak, jakby się Maria
przestała solidaryzować ze śmiertelnymi zma-



Stary Wiarus

Wojtech Kossak

ganiami narodu. Odgradza się od walki — niemal jak Hrabina z „Konfederatów”. Oczywiście, nie trzeba tego brać dosłownie, sama Maria mówi zresztą: „własnych mnie moich słów klątwa przestrasza”.

Ale owo zamyślenie nad krwawym mechanizmem wojny wróci jeszcze u Wyspiańskiego: w „Nocy listopadowej”, w parafrazie „Cyda”, w „Achilleis” w „Powrocie Odyssa”. Jest tu echo głębokiego wewnętrznego zmagania.

Wojewoda — Chłopicki, Hrabina — Maria. Czyż to zestawienie nie skłania do rozmyślań? Prywata kładąca się jak cień na losach kraju i jednostek. Los młodej kobiety wprzagnięty w wydarzenia od których się nie podobna odgradzić. Heroizm i antyheroizm, wartość życia i znaczenie spraw od jednostkowego życia ważniejszych.

Opracowanie programu

WOJCIECH NATANSON

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY

Aktorzy

LEONARD ANDRZEJEWSKI
RYSZARD BACCIARELLI
EWA BERGER-JANKOWSKA
HANNA BIELSKA
TADEUSZ BOGUCKI
LUCJAN DYTRYCH
TERESA GNIEWKOWSKA
JADWIGA GOSŁAWSKA
IRENA JAGLARZOWA
MARIAN JARZĄB
MARIAN JONKAJTYS
JULIUSZ KALINOWSKI
JÓZEF KLEJER
ROMAN KŁOSOWSKI
BARBARA KOŚCIESZANKA
ARTUR KWIATKOWSKI
ZENON LAURENTOWSKI
TERESA LIPOWSKA
LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA
JERZY MOLGA
KONRAD MORAWSKI
MARIA MOŹDŻENIOWNA
CZESŁAW MROCZEK
DANUTA NAGÓRNA
JAN NOWICKI
ALDONA PAWŁOWSKA
ROBERT POLAK
WŁODZIMIERZ PRESS
JANINA SEREDYŃSKA
RYSZARD SIÓDMIAK
WITOLD SKARUCH
WŁADYSŁAW STANISZEWSKI
GERARD SUTARZEWICZ
BOGDAN ŚMIGIELSKI
EWA WIŚNIEWSKA
KAZIMIERZ WÓJCIKOWSKI
BARBARA WYSZKOWSKA
ALICJA WYSZYŃSKA
TOMASZ ZALIWSKI
BARBARA ZIELIŃSKA
ALINA ŻELISKA

Reżyser

JAN BRATKOWSKI

*

Scenografowie

KRYSZYNA HORECKA
ROMUALD NOWICKI

*

Dyrektor i kierownik artystyczny

JERZY RAKOWIECKI

W R E P E R T U A R Z E
T E A T R U

Adam Mickiewicz
KONFEDERACI BARSCY

Stanisław Wyspiański
WARSZAWIANKA

*

Zygmunt Wojdan
DOM BEZ KLAMEK

*

Jarosław Hašek
**PRZYGODY DOBREGO WOJAKA
SZWEJKA**

*

Zofia Nawrocka
NIEWIDZIALNY
bajka dla dzieci

W P R Z Y G O T O W A N I U

Andre Lacour
PRZED MATURĄ

ZE ZBIORÓW
JERZEGO TIMOSZEWICZA
WARSZAWA

Sezon 1963/64

Cena zł 2,50

Druk. nr 1 Wyd. Zw. 77/110/64 3000+35. Z-65

11. IV. 64